

ŁÓDZKIE Gazeta WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-ej po poł.

Nowa umowa zbiorowa w przemyśle włókienniczym w Bielsku. Robotnicy otrzymali 9 do 11 proc. podwyżki.

(Od własnego korespondenta).

Bielsk, 2 sierpnia. — W przemyśle włókienniczym bielskim została zawarta i podpisana nowa umowa

zbiorowa. Dotychczasowe stawki płac uległy rewizji i pracodawcy zgodzili się na udzielenie z dniem pierwszego sierpnia następujących podwyżek:

Tkacze otrzymują 9 proc., zaś pozostali robotnicy 11 proc. dodatku do płac dotychczasowych.

Rewizja kwalifikacji nauczycielskich personelu pedagogicznego szkół powszechnych.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 2 sierpnia. — Ministerstwo oświaty przeprowadzi obowiązkową rewizję kwalifikacji nauczycieli szkół powszechnych. Według zapisków poszczególnych kuratorów liczba nauczycieli, nieposiadających kwalifikacji sięga półtora tysiąca. Według obowiązujących postanowień będą oni w najbliższym czasie zwolnieni.

Nagły wyjazd posła Patka z Moskwy do Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 2. 8. — Radjostacja moskiewska komunikuje, że poseł polski Patek

wyjechał do Warszawy.

P. Patek stanie w Warszawie w dniu najbliższym. Nagły i niezapowiedziany przyjazd posła Patka wywołał liczne komentarze w kołach dyplomatycznych.



Scena z „Bitwy Raclawickiej“ odegranej na Placu Hallera.

Minister Składkowski na wywczasach letnich.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 2 sierpnia. Minister Składkowski po zjeździe Legionistów, w którym weźmie udział, uda się na kilkutygodniowy urlop

do Marcinkowic,

pięknej miejscowości podkarpackiej obok Nowego Sącza. Ministra Składkowskiego podczas jego nieobecności będzie zastępował wiceminister Jaroszyński.

Rada ministrów przeznaczyła 100 mil. zł. na cele budowlane.

Kredyty będą wyasygnowane w przeciągu dwóch lat.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 2 sierpnia. — Na ostatnim posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów uchwalono wniosek ministra skarbu

w sprawie uruchomienia kredytów budowlanych do wysokości 100 milionów złotych. Kredyty te mają być przyznawane i asygnowane stopniowo w ciągu dwóch lat.

Konwencja węglowa została podpisana.

Obowiązuje ona do roku 1930.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 2. 8. — Rokowania przedstawicieli przemysłu węglowego z ministrem przemysłu i handlu

zostały wczoraj zakończone

podpisaniem konwencji węglowej na przeciąg trzech lat i dwóch miesięcy, t. j. do 1 października 1930 roku.

Konwencja obejmuje całą polską produkcję węgla Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Na mocy konwencji są

określone kontyngenty

sprzedaży węgla na rynku krajowym, oraz eksport do Austrii, Czechosłowacji i Węgier. W kołach rządowych przypisują postanowieniom konwencji wielką wagę.

Przygotowanie gruntu dla pożyczki polskiej w Ameryce.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 2 sierpnia. — Sprawa pożyczki amerykańskiej dla Polski w kwocie 60 milionów dolarów znowu zaczyna się stawać aktualną. — Przedstawiciele konsorcjum amerykańskiego Fisher i Close, którzy prowadzili rokowania w Warszawie, wyjechali onegdaj do Nowego Jorku, celem dokładnego zbadania gruntu na miejscu. Podobno konjunktury na amerykańskim rynku pieniężnym znacznie się poprawiły.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,33
Nowy-Jork	8,91
Paryż	34,99
Szwajcaria	171,89

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,92
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,75
Złoty	57,80
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,93

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,88

Prywatnie dolar w żądaniu	8,91
W placeniu	8,90

Tendencja mocniejsza. Pełnia dostateczna.

Ford zamierza uruchomić filie swoich zakładów na terenie Polski.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 2 sierpnia. — W kołach handlowych stolicy rozeszła się wiadomość, że zakłady Forda w Ameryce, przy gotowości się obecnie

do stanowczej rozprawy

ze swoim groźnym konkurentem „General Motors Company“, postanowiły otworzyć w Polsce fabrykę samochodów i traktorów rolniczych. Zakłady Forda w Polsce miałyby na celu obsługiwanie rynku polskiego i całego wschodu Europy.

Powrót marszałka Piłsudskiego do Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 2 sierpnia. — Marszałek Piłsudski powrócił w dniu dzisiejszym z Wilna do stolicy.



ANTONI WOJCIECHOWSKI,

35-letni sprawca krwawego napadu na zakonnicę Kacperkową z Przytułku dla Starców i Kalek dokonany przed pocztą słowną.

Popierajcie przemysł krajowy!

Dalszy ciąg procesu przeciw generałowi Żymierskiemu. Zeznania generała Góreckiego.

Z Warszawy donoszą:
Z wielkim spokojem i z wielkim taktem składał wczoraj swoje zeznania gen. dr. Roman Górecki, obecny prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, który w swoim czasie stykał się ze sprawami „Protektu” i gościł jako szef korpusu kontrolerów, oraz jako zastępca szefa administracji armii.

Gen. Górecki na tem ostatniemu właśnie stanowisku przeprowadził likwidację stosunków wojska z „Protektą”, która nie otrzymawszy trzejście dyspozycji na wyrób maszek gazowych, musiała ogłosić upadłość. Odbywał się wówczas cały szereg konferencji na ten temat z p. Richardem, Martinem i z p. Bardzkim.

Przewodniczący gen. Sikorski prosi świadka o dokładne powtórzenie rozmowy, którą prowadził w lutym r. 1926 z Bardzkim. Chodzi naturalnie w tym wypadku

o sensacyjne zeznania Saksona, które zostało zresztą już zdementowane przez Bardzkiego.

Gen. Górecki dla całkowitego wyjaśnienia sprawy przekłada sądowi dokumenty, a mianowicie listy „Protektu” do M. S. Wojsk. w sprawie dalszych obstarunków.

Przedstawiciele „Protektu” prosili w nich o dalsze obstarunki i dalsze zaliczki donoszące jednocześnie, że

rozpoczęli już sanację swojego przedsiębiorstwa, zawieszając Józefa Saksona, jako członka na przebieg miesiąca. Tymczasem się dało, że jeśli go nie wykluczają definitywnie to tylko dlatego, że wedle umowy z M. S. Wojsk. w „Protektu” musi być reprezentowany kapitał polski.

— Żadnych propozycji — oświadcza z całą stanowczością gen. Górecki — co do materiałów obciążających gen. Żymierskiego nie czyniłem. Wogóle nie interesowałem się osobą gen. Żymierskiego bo nim opiekowały się już wówczas władze sądowe. Obchodzili mnie tylko moi kontrahenci, z którymi miałem likwidować stosunki. Nie mogłem im ani bezkarności, ani dalszych dostaw, ani dobrej ceny przyrzekać, bo już od dawna było postanowione, że umowa zostanie z nimi rozwiązana, a wojsko zajmie się samo fabrykacją maszek gazowych. Skoro zaś mówili o sanacji swego przedsiębiorstwa, chciałem być o tem poinformowany i żądałem, aby scharakteryzowali dokładniej te nadużycia, które ich do sanacji zmusiły.

W dalszym ciągu opowiadał gen. Górecki o konferencjach z przedstawicielami kapitału, posta nowił rozmówić się z reprezentantem kapitału polskiego czyli z Józefem Saksonem.

— Była to moja rozmowa z tym panem — oświadczył świadek — pierwsza i ostatnia. Ponieważ istniała wówczas koncepcja kupienia fabryki „Protektu”, gen. Górecki zapytał go sęby osobiście żądał za swoją własność. Wówczas Sakson

miał odwagę domagać się miljon sześćset tysięcy złotych i spłaty długów. Gen. Górecki był zdumiony i oburzony zarazem. Widząc to Sakson obniżył od razu swoje pretensje do 400.000 zł. ale gen. Górecki nie chciał z nim już wcale na ten temat rozmawiać.

Na pytanie przewodniczącego świadek wyjaśnia, że przed wezwaniem Saksona dowiedział się, że ten znaczną część swoich udziałów przelał aktem notarialnym na Kwiecińskiego. Jakkolwiek wyjaśniono mu, że

to była transakcja fikcyjna, fakt ten był jednym z powodów zerwania umowy z „Protektą”.

Dwa razy gen. Górecki rozmawiał z gen. Sikorskim o oskarżonym.

Gen. Sikorski sam się zwrócił do niego, pytając: co to jest z Żymierskim, wszędzie, gdzie się obrócisz gadają, że

chcą otrzymać dostawy, trzeba zainteresować Żymierskiego.

Była to jednolita opinia, która dochodziła wciąż ze wszystkich sfer.

Kiedy zaś wypłynęła jaskrawa i nieprzyjemna sprawa gaśnie, gen. Górecki rozmawiając znowu z gen. Sikorskim, oświadczył mu:

— Jeżeli się takie rzeczy robi, to nie ma co się dziwić, że ludzie źle o Żymierskim gadają. Zbieg takich okoliczności musi wywołać podejrzenia.

Po zeznaniach gen. Góreckiego, oskarżony składa wyjaśnienia i twierdzi, że źródłem tych złych o nim informacji był pułk. Kukowski, oficer do specjalnych poleceń przy ministrze spraw wojskowych gen. Sikorskim. Oficer ten domagał się od oskarżonego, aby załatwiał mu różne sprawy po departamentach, a kiedy gen. Żymierski odmówił, mścił się urabiając mu złą opinię i roznosząc wszelkie plotki.

Po przerwie przewodniczący zarządza tajną rozprawę, poczem następuje krótkie przesłuchanie gen. Grubera i odczytanie rozprawy do dnia dzisiejszego.

Groźny pożar pod Kallszem. Dzieci podpaliły zagrodę ojca.

Z Kallsza donoszą:
W dniu wczorajszym około godziny 10 rano we wsi Żuki, w powiecie kalskim

wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Macieja Tomczaka. Zanim zajęł w pole przy żniwach wieniący pośpieszył z pomocą, cała zagroda nie wyłączając chlewów i kurników nawet,

stała w płomieniach. Ogień zakrażał już sąsiednim zagrodom. Straż ogniowa przy pomocy ludności rzuciła się na ratunek płonącego budynku. Ogień uleiszcawiono po dwóch godzinach energicznej akcji.

W czasie wynoszenia pościeli z płonącego domu została

ciężko poraniona żona Tomczaka, 38-letnia Marianna. Odwieziona ją do szpitala. Spłonął doszczętnie dom mieszkalny, obora, stajnia, chlew i dwie krowy, kilka świń i pies podwórzowy. Straty dochodzą wysokości około 20 tysięcy złotych. Dochodzenie wykazało, że ogień

wznęciły bawiące się w domu dzieci Tomczaków, pozostawione przez rodziców zajętych w polu zbiorami.

Rewelacyjny memoriał byłych księży marjawickich o rozpuszczenie w klasztorze plockim. Szereg byłych księży marjawickich złożyło ministrowi W. znań i Oświaty następujący memoriał:

„W klasztorze marjawickim w Plocku przeżywa

przeszło 300 dziewcząt, które były utwierdzone w przekonaniu, że tam w dziewictwie Bogu służyć będą aż do śmierci, gdy tymczasem Kowalski upodlił ich życie, skłaniając od pewnego czasu kapłanów i zakonnic bogomyślnie po nieczyściach służyć czystości do zawierania małżeństw tajemnych, które on nazywa małżeństwami mistycznym i Godami Barankowemi”.

„W celu znalezienia posłuchu u swych podwładnych — donosi dalej raport — Kowalski, jako przełożony poucza zakonnic, że jest Brama do nieba, że ma objawioną wolę Bożą o zawieraniu małżeństw kapłanów i zakonnicami, że w małżeństwie takim

ustaje grzech wogóle, a przez to spowiedź staje się niepotrzebna”.

„Uczy następnie Kowalski nowożeńców, że akt małżeński — ma się odbywać w sposób, wykluczający konsekwencje w postaci potomstwa.

„Noc posłubną — piszą w raporcie secesjonistów — małżonkowie spędzają na wspólnym łóżku

tuż za ołtarzem wielkim plockiej świątyni, ucza wspólnie po ślubie odbywać się na piętze, w pokoju Feldmana, do tegoż kościoła przyległym, a ucza taka przypomina w zupełności

wieczory rajskie.

„Wszystko to dzieje się w pokojach pod jednym dachem z świątynią ubłagania, którą Kowalski nazywał z ambony miejscem na ziemi najświętszym i jedynym do wysłuchania przez Boga modlitw błagalnych”.

W zakończeniu raportu — zaznaczają księża — że „Kowalski naznacza zasłużonym kapłanom okup za żonę,

co w kodeksie karnym nazywa się handlem żywym towarem”.

Poruszone w raporcie fakty — ujeli secesjonistów w sześć punktów oskarżenia, skierowanego przeciw Kowalskiemu, mianowicie:

1) o niemoralność z posłuszeństwa zakonnego,

Krwawe szczątki na torze kolejowym pod Łodzi. Obojętność narzeczonej powodem śmierci 22-letniego mężczyzny.

Łódź, 2. 8. — Wczoraj około godziny 7 wieczorem na torze kolejowym pod wsią Żabieniec gminy Radogoszcz, rzucił się pod pociąg osobowy, zdążający do Łodzi, około 22-letni, przyzwolcie ubrany mężczyzna. Samobójca poniósł śmierć na miejscu. Kola pociągu

obcięły mu głowę, lewą nogę oraz kciście obu rąk. Skrwawionego trupa spostrzeżono w chwili po przejściu pociągu i zawezwano policję, która

Pod kołami wozu i samochodu. Dwie ofiary nieostrożnej jazdy.

Łódź, 2. 8. — Wczoraj po południu na przechodzącą ulicą Łagiewnicką 25-letnia Stanisława Rowińska, zamieszkałą przy ulicy Tylniej 25

najechał samochód osobowy. Rowińska doznała ciężkich obrażeń cieleśnych. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł ją do szpitala w Radogoszczu. Szoferowi sporządzono protokół.

Samobójca przez pomyłkę. Nieostrożny Herszek.

Łódź, 2. 8. — W mieszkaniu krawca Lejby Goldmana, zamieszkałego przy ulicy Aleksandrowskiej 32

otruił się przez pomyłkę

Faska z wapnem na plecach murarza. Nieszczęśliwy wypadek przy remoncie domu.

Łódź, 2. 8. — Wczoraj po południu na posesji przy ulicy Narutowicza 11 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W domu tym dokonywany jest zewnętrzny remont

budynków. Otóż z rusztowania trzeciego piętra spadła na plecy stojącego pod rusztowaniem murarza Jana Gniewieszewskiego, zamieszkałego przy ulicy Brzozowej 4, faska od wapna. Nieszczęśliwy robotnik

Jedynym wyjściem trucizna. Zamach samobójczy młodej dziewczyny.

Łódź, 2 sierpnia. — Późnym wieczorem w bramie domu przy ulicy 6-go Sierpnia 25, znaleziono nieprzytomnie leżącą młodą kobietę. Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził otrucie sublimatem

bo utożsamiając z Wola Bożą swoje przewroty i rozpustne zamiary, którym nieszczesne ofiary poddawały, wiodł z drogi cnotliwego życia na ilość księży i zakonnic:

2) że przez urządzenie weseli i nocy podstępnie splamiał miejsce święte — kościół;

3) że małżeństwa dopełniał się bez ogłoszenia, sekretnie i bez spisania aktu ślubnego;

4) że obraża naturę małżeństwa przez unikanie konsekwencji naturalnych, t. j. potomstwa;

5) że dopuszcza się występku handlu żywym towarem, nakładając okup za żonę;

6) że rozluźnia moralność wśród wszystkich zakonnic, które ścisła i cicha, czem daje przykład innym kapłanom sobie podwładnym, rzy go w tem naśladowa, wreszcie, że Kowalski wykołaja z drogi prawa i moralności ludzi — przez to staje się odpowiedzialnym w obliczu

wa. Raport powyższy podpisał: ks. Jan M. drzewski, proboszcz parafii Gości i Grabów parafii Gnrwolińskiego ks. Józef Pagowski

parafii Zgierz, ks. Roman Zmudski, zastępca prob. w parafii Żelichowie, pow. Siedleckiego, ks. Rytel — zakonnic: Kazimiera Roman, Bronisława Leś Helena Kawandowska i Emilia Markowska.

Równocześnie z raportem ks. Józef Pagowski wniósł do Ministerstwa Wyznań pismo następującej treści:

„Głoszone obecnie przez biskupa Kowalskiego i przez jego zwolenników zasady, zakłócają miarę religijną wśród wyznawców wiary katolickiej, a jednocześnie

sprzeciwiają się obyczajności publicznej — a nawet propagują niemoralność, skutkiem po niania szeregu przestępstw ściganych ustawą karną — przeto proszę o ingerencję Ministerstwa w tym kierunku, aby związek marjawicki, w sprzeczny z prawem, a w szczególności zważywszy w swych nowych postanowieniach art. 10, kod. karn. został zlikwidowany, a winni przestępstw karnych

pociągnięci do odpowiedzialności sądowej”

Strajk w cegielniach zakończony. Robotnicy uzyskali od 10 do 25 procent podwyżki.

W związku z zakończeniem strajku budowlanego w Łodzi, robotnicy cegielni w powiecie łódzkim wszczęli pertraktacje z pracodawcami, co też przyczyniło się

do zlikwidowania strajku w 15 cegielniach. Robotnicy drogą ugodową doszli do porozumienia. Właściciele cegielni udzielili im podwyżki w wysokości od 10 do 25 procent dotychczasowych zarobków. Strajk został zlikwidowany w sobotę, a w dniu dzisiejszym robotnicy

rozpoczęli prace.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Minister Miedziński ogłosił w półroczowej „Epoce” oświadczenie, proszące wiadomość, jakoby zamierzał znieść liczniki. Zamierzona jest jedynie rewizja opłat telefonicznych.

(—) Kluby sejmowe zebrały się dzisiaj na naradę u marszałka Rataja celem omówienia sprawy zwolnienia nadzwyczajnej sesji sejmowej. Wniosek o zwolnienie sesji ma być złożony na ręce prezydenta Rzeczypospolitej w drugiej połowie sierpnia, aby sesja mogła być otwarta dnia 6 września.

(—) Pogłoski o ustąpieniu szefa gabinetu w prezydium Rady Ministrów dr. Grzybowskiemu, potwierdzają się.

Dr. Grzybowski obecnie stanowisko posła polskiego w Pradze. Na stanowisko szefa gabinetu Rady Ministrów wysuwana jest kandydatura dotychczasowego zastępcy podpułkownika szt. gen. Henryka Józefskiego lub pułkownika Pierackiego. Na miejsce sekretarza p. Angermanna, przeniesionego w stan nieczynny, ma być mianowany porucznik Karol Kozłowski, który dotychczas pełnił służbę w gabinecie ministra spraw wojskowych.

(—) We Lwowie 50 osób uległo zatruciu lodami, zabarwionymi sztucznie, trującym barwnikiem.

(—) W pociągu, jadącym ze Skarżyska do Łodzi spłonął wagon II klasy. Pasażerów uratowano. Pożar powstał z powodu zapalenia się osi.

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —
Wielkie monumentalne arcydzieło filmowe p. t.
Za głosem serca

Potężny dramat najnowszej polskiej produkcji w 10 aktach.

W rolach głównych: **Lili Romska, Mary Muszalska, Aleksander Manicki i inni.**

Następny program: „**Rekiny powojenne**”

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie	W soboty, i święta.
Balkon gr. 70, I miejsce 60, II 40, III 30 gr.	Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr.

Passé-partout w niedziele i święta nieważne.

Mis

Z

Gdzie są sma jarzeniem faktów kulinarnych, się wyrażając.

dobr

Tak jest wsz wsem wobec w da dawano świa by proces jedzc szych zmysłow Francji, urządz ba, w tętniącej wet, gdzie w Sa duje najzdolniejs wy z kucharzy

Dlaczegożby

ta mieli stanowi wyjątek

Ani im się śr niejszy Turczyń nych i różnorod wach, swego ar zasług mniejsze darząc.

Pomny godn czelny kucharz nem dla ślepo m nym i żywy sek, które mu s jaja, każdej chw we.

Drzewa mag pachnąciami bla tych okien, liści piórek podobne, tuż, tuż koło oki łagodny rozmar jaskrawia się p charz potrzebuj

dość mu ro

by mścić ich w magnata sam pr bi zakupy. Jest największy post całej ulicy.

Duma jego n niu bowiem ma kiejnoży kulinarn mistrze.

—Warto go wi Jak zongler na z czerwona twar ce w każdym re

śmiga omi

W około niego gardzi bowiem metalowym trój najprzód, rabie

LILI v. HAT

L

Przyjechała za i oto biega kapelusze, panty perfumy — wsz stko to jest niezliwie drogie.

Zadłużyła się dzieć, jak długie padła dawna sprawunkami. Czująca, która jak si swego dopieci ładniejszej od ni odebrać. Może tej chwili właś strasznie boli... O dziesięć, o pię A on daje się w czacej tęczowej Wszystko napro k, lzy, roztropo móc może: u twarz, ładniejsz ładniejsza... Mus

Madame ma czony — mówi Instytutu, myjąc biała, chłodna L Ach, jakie to ruchy M-lle Mar wy, klas!

Mistrz tureckiej kuchni —

nie da się zawstydić swym europejskim kolegom.

Z za kulis kulinarnych rozkoszy Wschodu.

Gdzie są smakosze, tam logicznie skojarzeniem faktów muszą być i mistrze sztuki kulinarnej, czyli, bezpretensjonalnie się wyrażając,

dobrzy kucharze.

Tak jest wszędzie i u nas, (gdzie, jak wszem wobec wiadomo, z dziada pradziada dawano świadectwo twierdzenia, jako by proces jedzenia należał do największych zmysłowych rozkoszy świata) we Francji, urządzającej wystawy kulinarne, ba, w tętniącej businesssem Ameryce nawet, gdzie w San Francisco podobno rezyduje najzdolniejszy i najbardziej pomysłowy z kucharzy współczesnych.

Dlaczegożby więc wyznawcy Mahome ta mieli stać się potwierdzający regule wyjątek

Ani im się śni! Przeciwnie! Co zamożniejszy Turczyn lubuje się w wyszukanych i różnorodnie przyrządzonych potrawach, swego artystę kulinarnego w miarę zasług mniejszymi lub większymi łaskami darząc.

Pomny godności swej i znaczenia naczelnego kucharz tureckiej kuchni jest tyranem dla ślepo mu posłusznej gromady bratnych i żywych, młodocianych czerkiesek, które mu się po mrocznej kuchni trwają, każdej chwili na jego skinienie gotowe.

Drzewa magnolijowe zagładają swymi pachnącymi białymi kwiatami do otwartych okien, liście drzewa pieprzowego, do półek podobne, lekkim zefirem tracone tuż, tuż koło okna drgają, cytryna, laur i łagodny rozmaryn pstrą gestwią gałęzi askrawią się przed oknem i kiedy kucharz potrzebuje jednej z tych przypraw, dość mu ręką za okno sięgnąć,

by mieć ich w bród. Kucharz tureckiego magnata sam prowadzi rachunki i sam robi zakupy. Jest zatem najpożądalszym i największym postrach budzącym bywałcem całej ulicy.

Duma jego nie ma granic, w przerabianiu bowiem materiałów spożywczych na klejnoty kulinarne jest mistrzem nad mistrze.

Warto go widzieć naleśniki piekącego! Jak żongler na estradzie stoi przy ogniu z czerwona twarzą i trzymając po patelni ce w każdym ręku,

śmiga omlętami w powietrzu!

W okóło niego, na posadzce stoją rondle gardzi bowiem stołem, a garnki warzy na metalowym trójnogu. Każde mięso piecze na przód, rąbce potem na kawaleczki,

wszelkimi możliwymi korzeniami i jarzy nami przyprawia, przekłada konfiturą z daktyli, przykrywa z wierzchu suszonymi śliwkami i nalawszy miodem dusi na wolnym ogniu.

Pomidor w jego rękach — to istny poemat. Wypełnia go mocno korzennym mięsem, perlącym ryżem (tak ugotowanym, że się naksztalił perełek rozsypuje), rodzynkami i migdałami, dodaje jeszcze dla zapachu parę listków mięty i piecze w zawieszonym sosie miodowym.

A jego sosy! Niema na nie ani jednej „recepty”, tworzy przy ogniu swa łyżka kuchenną z niewyczerpanego źródła swej lukullusowej fantazji czerpiąc pomysły,

wrócone kieliszki. Wypełnia je farszem i piecze.

Sam to robi,

za nic bowiem ma pracę kobiet.

Moga być tylko pomocnicami, generalnym sztabem jego ekscelencji — naczelnego wodza. Karczochy faszernuje siekanem baranem mięsem, z ryżem, zaprawionem czerwonym indyjskim pieprzem, imbierem i arabskim zielem; zwierzchu przysypuje goździkami i cynamonem, które czerkieski w marmurowych moździerzach z domieszką tłustej baraniny tłuka. Baranina bowiem nie może mieć swego wulgarne-

Humor zagraniczny.

Dobry wynalazek.



— Zapłacę wam gospodarzu, co żądacie, ale powiedzcie mi, dlaczego ten kogut był przywiązany na środku szosy?

— To moja stara mi poradziła. Powiada: poco będziesz się do miasta na targ włóki, kiedy tu pod domem możesz sprzedać bez kłopotu.

Kiedy z rana wchodzi do kuchni oczekują już go porobione przezeń zakupy. Czerkieski rozłożyły wszystko na desce: owoce, pomidory, „courage” i „aubergine” — rośliny z gatunku ogórkowatych, za smakołyki uważane; piecze się je wypełniony przednio siekanem mięsem z ryżem. Wczesnym rankiem zbierają je dziewczęta do płaskich koszyków. Tuż przy drzwiach kuchennych ogrodnicy sadzą pnącza się „courage”, która wisną na bambusowej kracie... Kiedy kuchenny generalissimus do swego królestwa wchodzi, znajduje złote kwiaty „courage” na marmurowej płycie, stojące na głowach, jak w

zapachu i smaku, do tej pory miesza się ją przyprawia w najrozmaitszy sposób, aż jak indyk smakuje.

Niewiadomo wogóle, co się do ust bie rze, kiedy wódz naczelnym ugotuje. A co za smaczne ciasto piecze!

„Panieńska rączka”

naprzykład. Niechże nas nazwa ta nie dziwi! Skoro mamy „adwokackie języki”, „napoleonki” i „macki” w naszych cukierniach, dlaczegożby Turcy „panieńskich rączek” mieć nie mogli? Ciastko z białej maki, cukru i masła, rozmarynem, muszką łałowym kwiatem, anyżem i olejkami ro-

żanym pachnące, migdałami i rodzynkami wypełnione. Kuchnię uważa za laboratorium, w którym robi i próbuje wynalazki.

Jest pełen kultu dla urzędu swego,

milczący, pewny siebie i srog. Srogim ma się być wśród tego grona śmiejących się ćwierkających, wysmukłych dziewcząt, które, śpiewając i gwarząc wokół niego skaczą.

Repertuar jego jest olbrzymi. Nie ogranicza się do „czystej krwi” tureckich potraw.

Ze zwyczajnego kartofla potrafi zrobić kwiat,

wyjmując zeń środek i faszernując. Każdy owoc przeistacza się w jego rękach do nie poznania. Na tem właśnie jego sztuka polega. Umie przyrządzać przeszło dwadzieścia perskich potraw mięsnych, oprócz arabskich i indyjskich. A wszystko robi z pamięci. Nigdyby nie zajął do książki! Bo to geniusz!

Kucharską książką dla partaczy istnieje.

On zaś jest mistrzem w swoim fachu. Przy patrzeniu się, jak wczesnym rankiem swego zakupy robi: nie on idzie do handlarzy, lecz oni do niego; rzeźnik, owczarz, mleczarz, który swoje bańki z gęstem mlekiem na dwóch chwiejących się taczkach przy bambusowym pierścieniu nosi.

Pan szef przyjmuje w małej kawiarni rynkowej obok niego leży ulubiona jego „nardzile”. Nie zwracając pozornie uwagi po wala przekupniom mówić i pochlebiać sobie.

Ale słyszy wszystko.

Ceny szczególnie. Zrobił wreszcie swego zakupy i otoczony bosymi chłopcami, którzy mu towar niosą udaje się do clementnej zielonej kuchni i „fabrykę” puszcza w ruch.

W porze obiadowej długi uroczysty pochód zmierza do ogrodu. Na jego czele króczy jak mistrz ceremonji, kucharz we własnej osobie, za nim czerkieski z rondlami, zatroskane, aby aromatycznych sosów, broń Boże, nie uronić.

Liście drzew rzucają fantastyczne cienie na psie szatki dziewcząt, jasne płomie nie słoneczne odbijają się w błyszczących rondlach, a woń mocno korzennych potraw mięsnych, sosów i słodkiego świeżego pieczywa rozchodzi się wzdłuż zieleni i kwieciami obramowanej alei ogrodowej, po której pochód uroczyste kroczy ku ja datnej sali pana domu...

Tak w „Pieśni ciemnych wód” opisuje księżna Mirza Riza Khan Arfa kuchnię w domu swej dystyngowanej tureckiej świerki.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

tym płynem posmarowana, wygląda, jak maska chińska. Strasznie i groteskowo. Gdyby ją ktoś zobaczył! Jakżeby się z niej naśmiewał! Dlaczego brzydota i starość jest tylko u kobiet śmieszna? Dla mężczyzny trzydziści, czy czterdzieści lat, to rzecz obojętna, podczas gdy lata kobiety złośliwie są liczone — liczone i za winę poczytywane, jak gdyby każdy rok był zbrodnią, a kara zań — starość i posmiewisko...

Poco wogóle z tem wszystkim walczyć? Czy istnieje bardziej beznadziejna i poniżająca walka? Czy warto ponizad się i ośmieszać dla mężczyzny, który nie ma pojęcia o tej walce na śmierć i życie?

— Madame! — wola głos i Madame drży z przerażenia. Zrozpaczony wzrok rzuca w lustro. Łzy wielkie, okrągłe, gorące lzy wyłobły bruzdy w drogiej emalii.

Mademoiselle Mary patrzy na jej wstyd. Śmieje się pewnie w duszy z nie-mądrej, starzejącej się, listerycznej klientki, która w „aki śmieszny sposób zepsuła trudną i drogą robotę.

Zaraz będzie coś mówić. Powie coś bardzo grzecznego i przerażającego. Ale Mademoiselle Mary, naprowadzając mięk kien, litościwymi palcami emalie na zmyte miejsca, mówi cichym i smutnym głosem, głosem siostry, głosem kobiety, która tak samo cierpiała:

— Ach, Madame, jakże podli są mężczyźni!

LILI v. HATVANY.

Ł Z Y.

Przyjechała na dwa tygodnie do Paryża i oto biega po całym mieście. Suknie, kapelusze, pantofle, pończochy, kwiaty, perfumy — wszystko to musi mieć, wszystko to jest niezbędnie potrzebne, a niemożliwie drogie.

Zadużyła się po uszy. Bóg raczy wiedzieć, jak długi pospłaca. A przytem odpała dawna ochota, zainteresowanie sprawkami. Ciagle tylko ta myśl dręcząca, która jak szpicrutą ją smaga; musi swego dopieć! Tamtej nie wolno być ładniejszej od niej. Tamtej, co chce go jej odebrać. Może już odebrała... teraz... w tej chwili właśnie... oh, jak to boli... jak strasznie boli... Tamta jest młodsza. — O dziesięć, o piętnaście może lat młodsza. A on daje się awabić i uwodzić tej błyszczącej tęczowej, puskiej bańce mydlanej. Wszystko napróżno. Perswazje, wymówki, lzy, rozziropność, spryt. Jedno tylko pomoć może: uśmiech na ustach i ładna twarz, ładniejsza, niż tamtej... ładniejsza... ładniejsza... Musi... musi...

Madame ma dziś wygląd bardzo zmęczony — mówi M-le Mary, właścicielka instytutu, myjąc twarz madame mlecznobiałą, chłodną Lotion d'iris.

Ach, jakie to męczące te maszynowe ruchy M-le Mary, jak drażni jej bezduszy głos!

— Madame za mało dba o siebie. Madame powinna by doprawdy więcej się szanować...

Szanować się... dbać o siebie! Zapewne! Gdyby mogła nie myśleć, nie czuć. Być taką bezduszną lalką, jak Mademoiselle Mary, która skończywszy z ostatnią „nabieraną” klientką, wita swego młodszego przyjaciela, pewnego bogatego przemysłowca, który dla Mademoiselle Mary kupił i urządził ten instytut, słowami: — Jak się masz, mon chou!

Ach, on napewno nie wiele więcej nad główkę kapusty dla niej znaczy... ona go prawdopodobnie równie uprzejmie i sumiennie, jak swoje klientki, oszukuje.

Chłodne, białe ręce, masażując, wciśkają creme pachnący fiołkami w Madame otwarte, suche pory twarzowe.

Gdyby Madame używała systematycznie naszego kremu „Antiride”, cera zmienilaby się w ciągu paru tygodni nie do poznania. Wieczorem krem „Antiride”, rano Lotion d'iris robią istne cuda. — Za zgodą Madame pozwoliłam sobie odesłać jej do hotelu sześć słoików kremu oraz sześć butelek Lotion d'iris.

Madame milczy, myśląc w duchu.

— Bestja! Teraz mi to mówisz, kiedy ledwo żyję i mogę zaprotestować! Gdybyś wiedziała o stanie mej duszy, narzuciłabyś mi cały towar ze swego sklepu. Bo mnie wszystko jedno, ach, zupełnie wszystko jedno...

Nieprawda! Dawno dałaby za wygraną i nie siedziałaby tu bezradnie pod pazurami M-le Mary, gdyby jej było wszystko jedno.

Mademoiselle Mary kręci teraz śrubkę malej parowej maszynki.

— Madame będzie łaskawa twarz trzymać najbliższ maszyną, ażeby para dokładnie oczyściła pory. Ale oczy proszę zamknąć, bo w wodzie jest nieco kamforowego ekstraktu, który w oczy pał.

Tak, tak, te gorące, pozornie niewinna parę wolno tylko z zamkniętymi oczyma używać... Jesliby je otworzyć, okrzyk bólu wyrwałby się z piersi i możnaby zupełnie oślepnąć.

Jestem dziś bardzo z Madame niezadowolona. Madame wygląda tak wyczerpana, że muszę specjalnie silnego zabiegu spróbować.

I już Mademoiselle Mary pendzluje twarz klientki pomarańczowo - złotym płynem.

Jest to najnowszy wynalazek. Preparat emaljowy, któremu trzeba dać wyschnąć przez kwadrans. Wyciąga i wygładza skórę, wyrównywa zmarszczki i działa przez cały wieczór. Jedno „ale” ma tylko. Jest tak nowy, że nie mam go więcej nad jeden słoik i nieco drogi przytem. Jeden zabieg 200 franków. Jest! jednak Madame chce dziś wieczorem ładnie wyglądać, warto wydać pieniądze. W przeciagu piętnastu minut Madame conajmniej dziesięć lat ubędzie.

— Teraz pozostawie panią samą na kwadrans. Proszę spokojnie siedzieć, o-czy przynknąć i nie krzywić ust. — Nim wróce, cud się stanie i Madame o lat dziesięć odmłodnieje.

Madame, zostawszy sama, rzuca okiem w lustro. Jej twarz pomarańczowo - złot-

Kobięcy raj.

Miasto, do którego pleć brzydka nie ma dostępu.

Mało komu zapewne wiadomo, że istnieje w Ameryce miasto, zamieszkałe wyłącznie przez kobiety!

Jest to Bryn-Mawr, w pobliżu Filadelfii uniwersytet kobiecy i jakby jeden wielki pensjonat, zaludniony studentkami w wieku od 17 do 22 lat.

Miasteczko zresztą urocze, domy w najrozmaitszych stylach: starych zamków, willi nowoczesnych, artystycznych pałaców i skromnych cottage'ów; wszędzie masa kwiatów, śliczne zieleńce, wspaniałe boiska i place sportowe, a na nich wdzięczne, młode postacie.

Z zapalem grające w tenisa, polo i basket-ball. Gdzieś tam strzelnice, sale fechtunkowe, w których naukę szermierki i strzelania prowadzi również, kobiety-nauczycielki, niewiele zresztą starsze od młodzieńskich uczennic.

Wewnątrz domu urządzone są z wielkim smakiem i prostotą; w każdym znajduje się duży salon, biblioteka i... palarnia. Palenie wolno tylko w takim smoking-room, a i to jest inowacją, gdyż dawniej papierosy były wygnane z Bryn Mawr, i chcąc zapalić, trzeba było wędrować za miasto. Uznano jednak to ograniczenie za zbyt uciążliwe.

Oprócz sal na wspólne zebrania, w każdym domu jest szereg pokoi-ków-sypialni, gdzie już każda z pensjonarek jest u siebie ma swój mały home, przystrojony tysiącem drobiazgów, według własnego gustu. Każdy pokój ma też oddzielną łazienkę.

Regulamin, zwykły we wszystkich tego rodzaju pensjonatach amerykańskich, daje bardzo wiele swobody i — pewne przepisy, których przestrzegać nie wolno. Niektóre nawet wcale nie liberalne. Jeżeli np. studentki wyjeżdżają poza obręb „swe-go miasta”, do teatru choćby, lub na zabawę, tak, że powrót wypadła po 10-ej wieczór, muszą być w towarzystwie kogoś starszego.

Skąd, jednak, powstał ten „kobięcy uniwersytet”?

Oto lat temu 40, gdy jeszcze większość wyższych uczelni nie przyjmowała studentek, uniwersytet w Bryn-Mawr został założony przez jakiegoś multimilijardera, któ-

Ciekawość kobiet jest bez granic.

Klub dla wyłudzenia tajemnic małżeńskich.

W Berlinie powstał niedawno klub za-drosnych żon. Zadaniem, jakie postawiły sobie członkinie klubu, jest

opieka nad zdradzonymi żonami.

pouczanie ich, jak niewiernego przywiązać z powrotem do ogniska domowego, a także łagodzenie zatargów małżeńskich i wpływanie na osoby, które sbrwarzają sobie wyimaginowane zmartwienia i męczą mężów nieprawdliwymi podejrzeniami.

Klub ma tygodniowe zebrania z ustalonym porządkiem dziennym, obejmującym rozpatrywanie sytuacji zgłoszonej członkini. Ta ostatnia musi wyjawić

całą prawdę bez ostentacji

i zastosować się bezwzględnie do udzielonych jej rad.

Klub prowadzi nadto dyskretne wywiady dla zorientowania się,

po czyjej stronie słuszność,

i jeżeli wierzyć przewodniczącej, która w dziennikarskim wywiadzie szeroko opowiedziała o celach i zadaniach organizacji, osiągnął w wielu wypadkach dodatnie rezultaty.

Przewodnicząca z dumą utrzymuje, iż pomysł klubu nie znajdzie naśladowców wśród mężczyzn, albowiem „żaden z nich nie zdobył się na to, aby przed aeropagiem obcych ludzi

opowiadać o swoich niedolach małżeńskich”.

ry podobno, ufundował go przez pamięć — dla swej młodzieńczej miłości.

Z biegiem lat przy uczelni powstawało coraz więcej domów, zakładów pensjonatowych aż urosło całe miasteczko.

Jest to zresztą uczelnia arystokratyczna — względnie niefelczna — studentek jest obecnie 450. Rekrutują się one z córek najbardziej znanych rodzin. Program wykładów i prac różni się tem od innych szkół wyższych, że każda ze studentek poświęcić musi jedną trzecią godzin na studia ogólne, prócz przedmiotu, w którym się specjalizuje. Najlepiej stoją wydziały: przyrodniczy i ekonomiczno-społeczny. Wykłada 89 profesorów (sa wśród nich i mężczyźni); na czele instytucji stoi, jako przewodnicząca honorowa, kobieta, doktorka filozofii, pani Carey Thomas.

Kraterki sądowe.



„Galanty” podarek dla Wikci.

Przykry finał sprytnego oszustwa.

Wojciech Tomczak, średniozamożny wieśniak ze wsi Kruszew pod Łodzią, przybył do miasta Łodzi z wozem pełnym ziemniaków, które udało mu się sprzedać po cenie bardzo dobrej.

Z lekkim tedy wozem, ale ciężką kieszenią wracał do domu. Że to jednak należało tak świetny wynik tranzakcji handlowej uczcić odpowiednio, wstąpił zwyczajem pradziadów do Moška, tego z rogu Nowomiejskiej i Drennowskiej na parę kruczków z zagrychą i piwem. Dla słwka nabył w składzie paszy nieco przedniego owsa, iżby i on wiedział, że nie po próżnicy jeździło się do Łodzi-miasta.

Humor Wojciecha przejawiał się w dość głośnym wyśpiewywaniu wsłoskich piosenek i siarczystem trzaskaniu z biczem. W pewnej chwili przypomniał sobie nasz gospodarz, że przecież i połowica jego winna coś otrzymać odeń w prezencie. Przecież to nieładnie wracać do domu z pustymi rękoma.

Rozgląda się tedy nasz Wojciech po sklepach ulicy Nowomiejskiej, medytując, do któregoby wstąpić po jaki ładny prezent dla Wikci. Aż tu naraz podbiega do wozu taki czarnaławy żydek w kaszkacie i krótkiej marynarce.

— Gospodarzu, za czym się tak rozglądacie? — pyta przypoehlebnie.

Chłop, że to był pod dobrą datą i do szczerości przez to skłonny — jał wynurzać się nieznanemu izraelicie ze swych zamiarów przywiezienia podarku żonie.

— Co tu macie długo medytować, gospodarzu, kiedy zaraz wam przyniosę fajną sztukę towaru na sukienkę dla gospodyni. Sam cymes! U nas w Łodzi to tylko hrabnie w takich sukienkach chodzą.

Pochlebilo to ostatnie zdanie ambicji wieśniaka. Cóż to? nie wypadła jego Wikci w wielkopańskich sukienkach paradować?

Za 15 zł. sztukę ową pięknie zapakowaną nabył, włożył pod worek, na którym siedział i pomknął co koń wyskoczy do wioski swej rodzinnej.

Gdy serce przestanie działać motorowa pompka zmusi krew do obiegu. Sensacyjny wynalazek wiedeńskiego lekarza.

Wiedeńskiemu uczonemu udało się obecnie dokonać wynalazku, posiadającego

olbrzymie znaczenie

w terapii fizykalnej, a mianowicie przy ratowaniu osób, które uległy nieszczęśliwym wypadkom, atakom apoplektycznym lub innym nagłym zaburzeniom organizmu, wskutek których nastąpiło

zatrzymanie obiegu krwi.

Wynalazcą nowego aparatu jest znany wiedeński lekarz dr. Rudolf Eisenmenger, który 20 lat żmudnej pracy poświęcił studiom nad ratownictwem w nagłych wypadkach.

Dotychczasowe środki stosowania sztucznego oddychania, celem pobudzenia obiegu krwi były bardzo niewystarczające, ponieważ

nie można było pokonać oporu naczyń włoskowatych. Z tego powodu, jakkolwiek było możliwe krew z serca przetłoczyć do arterii jednakowoż naprót z arterii nie mogła

przedostać się do serca.

Nowy aparat, skonstruowany przez dr. Eisenmengera pokonuje opór naczyń włoskowatych. Przez mechaniczne oddziaływanie o specjalnej sile i trwałości umożliwia aparat sztuczne oddychanie.

obieg krwi i ruch serca.

dzięki czemu można chorego w wielu wypadkach — które przedtem były zupełnie beznadziejne —

przywrócić napowrót do życia

Zastosowanie nowych aparatów jest tem łatwiejsze, że można je łatwo przenosić i wprowadzać w ruch zapomocą dotknięcia do jakiegokolwiek przewodu elektrycznego albo też motoru benzynowego.

Znaczenie aparatu dla medycyny (i jego próby dokonywane obecnie nie zawiodą) będzie niezmiernie doniosłe.

Przy ratowaniu topielców, w wypadkach zasypania i uduszenia z powodu braku powietrza, u samobójców powieszonych, jak i zatrutych, przy wypadkach zamarznięcia, wpływu krwi, wstrząsu nerwowego, oraz ataków sercowych i apopleksji, w ciężkich omdleniach i osłabieniach

oddaje aparat niezmiernie doniosłe usługi. Niemniej będzie go można zastosować przy wypadkach pozornej śmierci, jako też dla ożywienia dzieci, które przyszły na świat

pozornie nieżywe.

Osiągnięte dotychczas rezultaty dają podstawy do jak najdalej idących nadziei, że wynalazek ma świetną przyszłość przed sobą.

Oryginalny sposób gaszenia światła.

Wybryk wygodnego cow-boya.

Zupełnie nieprawdopodobna.

typowo amerykańska historia

zdarzyła się niedawno w ekspresie, jadącym z Chicago na Daleki Zachód. Na stacji Wheatland dalekiego stanu Wyoming wsiadł do wagonu sypialnego „pocztowy” cowboy Tom Foley.

Położył się do dolnego łóżka pustego przedziału, przeczytał parę gazet, pociał nał z przyboycznej flaszki, z którą się

prawowity syn kraju prohibicji

nie nigdy nie rozstaje, kilka tegich tyków whisky i chciał się ułożyć do snu.

Przeszkadzało mu tylko światło. Aby je zgasić,

trzeba było wstać.

Senny już cowboy — nie chciał się jednak trudzić — najspokojniej sięgnął poduszki i wyciągnął ogromny browning i celowniczym strzałem zgasił lampę, poczem smacznie zachrapał.

Foley był niemile zdziwiony, gdy w chwili wpadła służba pociągu do przedziału i zbudziła go.

Pociągnięty przez sąd do odpowiedzialności za uszkodzenie inwentarza kolejowego, tłumaczył się, że nie widzi swym czynnie nie zdroźnego, gdyż zazwyczaj w dalekich preriach

rewolwer służy do rozmaitych czynności

Sa-wicz.



do nakł
Wieczor

Począwa

Dzień



Nieostro

Żwir w

Wczoraj pop

Stońska, zamie

skiej 39, śledząc

Poniałowskiego.

Wykorzystał dr

spotkać można n

podsunąłwszy się

leżącą na kolana

Dokonawszy

się pędem do u

Żwir, zatrzeszcza

dził starszkę, kt

kiewki, zawieraj

Wsz

Złodziej tymcz

ki prowadzącej n

chwili owej poc

chodniów.

Zawezwano r

odprowadził do

licji. Ujętym oka

Brumig, bez sta

Przesłano go do

wych.

Przesadn

k

zaprowad

łóżki

19-letni Erwin

ulicy Staro-Wól

żonatego kuzyn

dnym z domów

skiego

aby wy

na przejażdżkę

swego Benke tra

wyził kilku kiel

dożyczone.

Młody chłop

do dicia

upełn

nięto wszak

rym miast jezdn

budz

przechodniów.

szy czapkę na u

i ani spostrzegł

latańbia gazowa

uder

spadł z roweru

wezwany lekarz

ważne uszkodze

opatrunku niep

wiół do szpitala

Z przyczyn od redakcji niezależnych

Włożenie numerów premjowych „Łódzkiego Echa Wieczornego” z umyślnym błędem

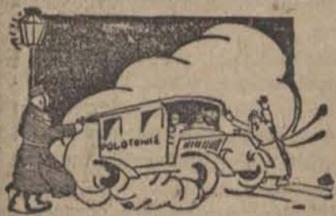
do nakładu oddało się dopiero dzisiaj, we wtorek. Kto zatem przechowa wtorkowy numer „Łódzkiego Echa Wieczornego” i znajdzie w nim umyślny błąd, podany dnia następnego do wiadomości Czytelników,

otrzyma 30 złotych gotówką.

Począwszy od dnia dzisiejszego umieszczając będziemy w codziennym nakładzie kilkanaście numerów premjowych.

Redakcja „Łódzkiego Echa Wieczornego”.

Dzień w Łodzi.



Nieostrożny złodziej.

Żwir w roli opiekuna śpiącej.

Wczoraj popołudniu 60-letnia Zuzanna Stońska, zamieszkała przy ulicy Radwańskiej 39, śledząc w zacisznej alejce parku Poniałowskiego **zdrzemnęła się trochę.** Wykorzystał drzemkę złodziej, których spotkać można na każdym niemal kroku i podsunąwszy się **skradł torebkę,** leżącą na kolanach staruszki.

Dokonawszy kradzieży złodziej rzucił się pędem do uliczki **i to go zdradziło.** Żwir, zatrzeszcząc mu pod nogami i zbudził staruszkę, która spostrzegłszy brak sakiewki, zawierającej niecałe 5 złotych **wszczęła alarm.**

Złodziej tymczasem dobiegał już do furki prowadzącej na ulicę Radwańską, lecz w chwili owej pochwyciło go kilku przechodniów.

Zawezwano policjanta, który złodzieja odprowadził do odnośnego komisariatu policyjnego. Ujętym okazał się 26-letni Ferdynand Brunig, bez stałego miejsca zamieszkania. Przesłano go do dyspozycji władz sądowych.

Przesadna gośćniość kuzyna
zaprowadziła młokosa na łóżko szpitalne.

19-letni Erwin Benke, zamieszkały przy ulicy Staro-Wólczańskiej 31, udał się do znanego kuzyna, zamieszkałego w jednym z domów przy ulicy Napierkowskiego

aby wypożyczyć rower na przejażdżkę po za miasto. U kuzyna swego Benke trafił na ucztę i dopokąd nie wypił kilku kieliszków roweru mu nie wydozwolono.

Młody chłopak nie przyzwyczajony do picia **upił się kompletnie.** Mimo to wszakże rower zabrał, na którym miast jeźdźnią jechał po chodniku,

budząc przestroch przechodniów. Piłany cyklista, nacisnąwszy czapkę na uszy mknął coraz szybciej i ani spostrzegł jak na drodze stanęła mu latarnia gazowa. Cyklista **uderzony w głowę** spadł z roweru i stracił przytomność. Zawiezony lekarz pogotowia stwierdził po ważnym uszkodzeniu głowy i po nałożeniu opatrunku nieprzytomnego cyklistę odwieźli do szpitala przy Zbójni Miejskiej.

Nie żeń się z dzierlatką!

I rogi ci przyprawi i na szkodę narazi.

Starokawalerskie życie znudziło się wreszcie 56-letniemu Adamowi Śliwce, tkaczowi zamieszkałemu przy ulicy Wysokiej 8. Mając dwupokojowe mieszkanie, a w nim wygodny dostatek **postanowił się ożenić.** Zamiar ten nie był trudnym do wykonania i od paru miesięcy Śliwka **był szczęśliwym małżonkiem** 21-letniej kobiety. Aniela Śliwkowa jednak nie gustowała w starym, trzęsącym się już małżonku. Nie pomna przysięgi na wier-

ność mężowi **znalazła sobie przyjaciela,** z którym postanowiła uciec od „starego”. W dniu wczorajszym, w czasie kiedy mąż był w fabryce Śliwkowa wykradła z domu rzeczy na kilkadziesiąt złotych i zbiegła w niewiadomym kierunku. Powróciwszy z pracy Śliwka widząc nieład w mieszkaniu myślał że sprawcami jego byli złodzieje, lecz skoro zauważył **brak wszystkich rzeczy żony,** domyślił się sedna sprawy i zameldował policji, która poszukuje niecierpliwie o złodziejskich zdolnościach żony.

Głód mu poruszył sumienie.

Zadzierzysty zawadzaka ze skrucną przyznał się do występku.

17-letni Władysław Przyłpiski, syn wieśniaka z pod Kalisza, poróżniwszy się ze starszym od siebie bratem **pokaleczył go widłami** i korzystając z chwilowej nieobecności rodziców, przerażony swoim czynem skradł około 200 złotych w gotówce **i zbiegł z domu.** Rany zadane bratu okazały się powierchownymi. Chłopak w kilka dni już chodził.

Tymczasem Władysław gnany jakimś strachem **tulał się po okolicy** a w końcu przybył do Łodzi. Tutaj hulał, wciąż myślał o swoim czy

nie. Władysław chciał trochę zagłuszyć zabawą, drobna sumka skradzioną z domu nie wystarczyła na długo i Władysław **pozostał bez grosza.** Nie mając krewnych ani znajomych, którzyby przygarnęli go do siebie, chłopak nie wiedział co ze sobą począć. Niepewność jutra przerażała go do tego stopnia, że w dniu wczorajszym **sam oddał się w ręce policji** i zameldował o dokonanej przez siebie kradzieży i poranieniu brata. Młodego wykołężnika przesłano wczoraj do dyspozycji władz sądowych w Kaliszu.

Burakowi ze Zduńskiej Woli

powinęła się noga na łódzkim bruku.

Do sklepu galanterijnego Szlamy Cyngebäume przy ulicy Nowomiejskiej 30 przyszedł wczoraj dość **podjeźrzany klient** i zażądał pokazania sobie skórkowych rekawiczek. Nie mogąc wybrać odpowiednich poprosił o koszulę dzienne.

Właściciel starał się **zadowolić gościa,** co mu się też z wielkim trudem udało; klient kupił koszulę za 8 złotych i wyszedł. Wtedy też Cyngebäum składając towar **zauważył brak całego tuzina rekawiczek,**

przedstawiających wartość 80 złotych. Poszkodowany kupiec zawezwał kilkoro dzieci i z ich pomocą puścił się w pościg za oddalającym się złodziejem. Ujęto go już przy Placu Kościelnym, wsiadającego do tramwaju. W lokalu III komisariatu poddano złodzieja rewizji przyczem oprócz skradzionych rekawiczek **znaleziono**

2 tuziny par pończoch i damską torebkę, wątpliwego pochodzenia. Ujętym okazał się niejaki Wacław Burak, zamieszkały w Zduńskiej-Woli. Osadzono go w areszcie.

Homeryckie boje

zaczęły się przy ulicy Pomorskiej, a skończyły się w pogotowiu.

Wczoraj po południu w podwórzu domu przy ulicy Pomorskiej 217 **pobity się 2 sąsiadki** Florentyna Bielska i Genowefa Górecka. Krewkie niewiasty rozbroili inni lokatorzy, zapobiegając guzom i rozlewowi krwi.

Obie przeciwniczki postanowiły bójkę za wszelką cenę doprowadzić do zupełnego rezultatu, a skoro powrócili ich mężowie, wzięły ich do pomocy. **Bójka rozgorzała na dobre.** Dwie parv małżeńskie walczyły niezmiernie

nie zaciekle, posługując się czem kto mógł. Bielska z mężem używali łaski i pogrzebacza kuchennego, zaś Górecky **zwycajne kije.** Zawezwana na miejsce policja bójkę zlikwidowała, lecz do jej uczestników musiano zawezwać pogotowie ratunkowe, którego lekarz awanturniczce czwórce udzielił pomocy, pozostawiając wszystkich na miejscu. Bielskich i Góreckich **za wywołanie** bójki pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Krwawa tragedia rodzinna.

Szwagier odciął głowę bratowej i sam się powiesił.

Z Łomży donoszą: W Łomży rozegrała się onegdaj krwawa tragedia rodzinna. Przy ulicy Senatorskiej mieszka od 5 lat rodzina Saraczewskich, posiadających w Łomży niewielką **fabryczkę garnków ceramicznych.** Niedawno brat Saraczewskiego, 27-letni Antoni, bezrobotny, wywołał zażarcie z bratową, 40-letnią Bronisławą, która odmawiała mu wszelkich zasiłków pieniężnych i pomocy.

Onegdaj po spożytym obiedzie mąż Saraczewskiej i dwaj jej synowie udali się do pracy, Antoni zaś pozostał w domu w towarzystwie swej bratowej.

Gdy Saraczewski i jego synowie wrócili do domu, oczom ich przedstawił się okropny widok. W chlewie, na haku wbitym do sufitu, wisiał przywiązany ręcznikiem **zsiniały trup Antoniego.**

W piwnicy, pod balją znaleźli w kałuży krwi zwłoki zamordowanej Bronisławy Saraczewskiej z obciętą głową.

Na widok zamordowanej w bestjański sposób matki, obaj synowie wpadli w obłąd, ojciec zaś ich **dość ataku sercowego.** Śledztwo ustaliło tylko, że Antoni Saraczewski rzucił się z nożem kuchennym w rękę na bratową i w okrutny sposób **odciął jej głowę.**

Po dokonaniu morderstwa zbrodniarz wyciągnął trupa kobiety z mieszkania i zawiązał do piwnicy, gdzie ukrył zwłoki pod balją.

Następnie sam się powiesił. Antoni Saraczewski — jak się okazało nie okazało — kochał się w pewnej dziewczynie i zażądał od bratowej, by ta dała mu pieniędzy na koszty ślubu, a gdy spotkał się z odmowną odpowiedzią, dokonał strasznego mordu.

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Glistu, które go nie doszły

Dramat erotyczny. W rolach głównych fascynująca **Marcela Albani,** demoniczny **Bernard Goetzke,** tragiczny **A. Basserman.**

Ceny miejsc: W dniu powszednim na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

WALISZE 11-72
do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyjnych
RYSUNKI PROJEKTY REKLAMOWE
i WYDAWNICTWO WYKONAWCZE
BORKENHAGEN 100
ŁÓDŹ, Fabryczna

Gdy barometr wskazuje nieprawdopodobną ilość stopni...

Fatalny los łodzian.

Czy plażowanie jest dla każdego pożądane?

Już od szeregu dni panują w Łodzi upały, od których mięknie asfalt na chodnikach. Termometry wykazują nieprawdopodobną ilość stopni i nieszczęśliwi mieszkańcy fabrycznego grodu wydzielają z siebie przysłowiowe „siódme poty”.

NIEGODNI ZAZDROŚCI ŁODZIANIE.

Zaiste — nieszczęsny to naród, ci mieszkańcy Łodzi... Położenie ich podczas upałów jest wyjątkowe. Zmuszeni są oddychać powietrzem ciężkim, parnym, przepojonym gorącymi promieniami słońca, a zarazem — przesyconym miazmatami kurzu i dymu w takim stopniu, jak to nie ma miejsca w żadnym innym mieście. Nadomiar nie mają w obrębie miasta żadnego miejsca, które służyłoby jako schron przed takimi „powietrznymi warunkami”.

OAZA NA PUSTYNI WIELKIEGO MIASTA.

Takie miejsce, to plaża — terytorjum położone nad wodą, przeczyszczającą atmosferę.

Takiej oazy na kamiennej pustyni wielkiego miasta i skwarnej jego zaduchu, niestety, również nie mają łodzianie i pod tym względem również zazdrości mogą nie tylko stolicy, ale i wielu mniejszym miastom, położonym nad tą lub ową rzeką...

NAMIASTEK PLAŻY W RUDZIE PABJANICKIEJ.

Jedynym, niewielkim wprawdzie, ale, bądź co bądź — „lepszym niż żadnym” — namiastkiem plaży jest dla naszego miasta staw Stefański w Rudzie Pabjanickiej, zamieniony obecnie na szkołę pływania i posiadający niezgorszą plażę.

Nie może ona, naturalnie, swymi rozmiarami wystarczyć dla półmilionowej Łodzi, jednak — zarówno w niedziele, jak też w dni powszednie liczni, tropieni przez upał łodzianie szukają tam poratunku przed upałem i chłodu, zdala od zgiełku gorącego bruku miejskiego.

JAK NALEŻY KORZYSTAĆ Z PLAŻY?

Jest to, niestety, bardzo niewiele, tembardziej, że Ruda jest dość odległa od Łodzi i na udanie się do niej muszą się złożyć u każdego pomyślnie okoliczności.

Nie od rzeczy jednak będzie rzucić kilka uwag o tem, jak należy korzystać z dobrodziejstwa plaży, by to dobrodziejstwo było istotnie korzystne dla zdrowia. Świadomość ta jest wśród mieszkańców „bezwodnej” Łodzi niezbyt spopularyzowana.

Plażowanie jest bardzo korzystne dla wszystkich bez wyjątku ludzi zdrowych, lecz nie dla wszystkich chorych. Są bowiem choroby i strony chorobliwe, które pod działaniem słońca potęgają się.

Osoby, cierpiące na takie dolegliwości, nie powinny więc używać kąpiei słonecznych.

Do takich osób należy zaliczyć przede wszystkim chorych na egzeme moknąca. W wypadkach egzemy suchej kąpiei słoneczna jest natomiast bardzo pożądana.

Specjalnie korzystne jest plażowanie dla chorych na wszelkie guzy, skruity, gruźlicę poszczególnych kości i t. p.

Niekorzystne jest plażowanie dla ludzi nadmiernie otyłych, skłonnych do apopleksji, mających chory aparat sercowy astmę i t. d.

Również wszyscy ci, którzy cierpią na choroby wewnętrzne, mogące wywołać krwawienie, powinni zrezygnować z przyjemności plażowania.

PORAŻENIE SŁONECZNE.

Błędne jest mniemanie, że porażenie słoneczne może dotknąć tylko ludzi, którzy narażają się na działanie promieni słonecznych, nie nakrywając przytem głowy.

Porażenie słoneczne może razić każdego, kto będzie używał nadmiernych spacerów na słońcu lub pracował zbyt wiele w miejscu słonecznym.

Porażenie następuje bowiem nie wskutek specjalnego opromienia promieniami na głowę, lecz wskutek ogólnego przegrzania.

Każdy, kto poczuje, że jest mu zbyt gorąco, powinien schronić się na chwilę w cień i napić się zimnej wody, która jest w takich okolicznościach bardzo wskazana.

Wskazówka ta dotyczy, oczywiście, nie tylko osób plażujących, ale — wszyst-

kich. Bowiem niebezpieczeństwo uderzenia słonecznego grozi podczas upałów letnich zasadniczo każdemu.

„BEZ MARYNARKI...”

Dla mężczyzny byłoby wielce wskazane chodzenie po ulicach bez marynarki. Sprawa ta była już tyle razy poruszana na łamach pism, niema również człowieka o zdrowych zmysłach, któryby zaprzeczył, że obyczaj ten byłby ze wszelkich miar pożądany a zarazem — zupełnie zgodny z nakazem przyzwoitości i dobrych obyczajów. A jednak — obyczaj ten nie przyjmuje się...

Snać niema mężczyzn, posiadających dość cywilnej odwagi na to, aby być pionierami, natomiast dosyć jest takich, którzy wola pocić się i meczyć „na utarty sposób”...

Trudna jest rada na konserwatyzm... (f)

Nieporozumienie.



— To rzeczywiście śmieszne. Odwiedzasz mnie tylko wówczas, gdy potrzebujesz pieniędzy.

— Mój Boże, czyż mam jeszcze częściej przychodzić?

Kret w komisarijacie policji.

Zimne mury celi ochładzająco działają na rozpalone mózgi.

Niemasz mięsa, nie masz wsi na tej naszej polskiej ziemi, gdzieby ludzie stonili od wódki. Bo wódka ciągnie wszystkich

jak potężny magnes.

Są coprawda wyjątki wśród ludzkiego rodzaju, tak zwani abstynenci, których woda życia nie poci, ale tych policzyć można na palcach.

SMUTNA STATYSTYKA.

W Warszawie w roku 1925-tym, jak głosi statystyka, na każde 10 tysięcy mieszkańców przytrzymała policja i odprawiła do komisariatu za urządzanie awantur w stanie nietrzeźwym na ulicach (według wyznań) 400 prawosławnych, 180 katolików, 60 ewangelików i 9 żydów. Wziąwszy pod uwagę, że Warszawa liczyła wówczas okragły milion mieszkańców tedy w roku tym nocowało w aresztach policyjnych za pijaństwo 64.900 osób.

Najsmutniejsze jest to, że w liczbie tej pokazywany jest zastęp kobiet. Łódź lubi naśladować we wszystkim stolicę, to też w tej smutnej statystyce mogłaby zająć z powodzeniem II-gie miejsce.

PIJA WSZYSCY.

Powtarzam jeszcze raz: obecnie pija wszyscy, począwszy od człowieka na wy sokim stanowisku, skończywszy na... posługiwaczu aptecznym.

Roman Kret, laborant, zamieszkały przy ulicy Karoła 14, miał raz w pewnego

swój wesół wieczór. Nie wiem czy obchodził jakąś uroczystość czy też chciał utopić smutek i troski w kieliszku, grunt, że się upił „na fest”. W pewnej chwili wy padł z lokalu na ulicę i przywoławszy doróżkarza kazał mu czekać na siebie.

DO CELI...

Doróżkarz jednak nie w ciemności odmówił stanowczo, gdyż był przekonany, że z jazdy będzie fiasco, ponieważ pijak lubi się gdzieś zawieszyć. I kto mu wówczas zapłaci za czekanie? Zdenerwowany odmówił Kret, zanotował numer doróżki i udał się do X-go komisariatu na skargę do przodownika. Ponieważ w stanie nietrzeźwym człek nie wie co gada i nie bęży się ze słowami, rezultat skargi był taki, że laboranta zamknięto w areszcie, aby się wyspał i nie awanturował w lokalu policji.

Zimne mury celi podobnie cudownie działają na rozpalone umysły pijaków i trzeźwa ich o wiele szybciej aniżeli kompres z najzimniejszej wody. Kreta z aresztu

wypuszczono dopiero nazajutrz. Jednocześnie X komisariat policji, oddał sprawę do sądu pokoju V okręgu. Na rozprawie świadkowie stwierdzili i poparli oskarżenie. Kret przyznał się również, że był pijany; czy awanturował się w komisariacie tego przypomnieć sobie nie mógł, czy też nie chciał.

Sędzia p. Bourdo, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy skazał Kreta, na 20 złotych grzywny lub 4 dni aresztu.

Zielski.

Pod koła pędzącego pociągu pośpiesznego

rzucił się naczelnik parowozowni w Bełczu.

Z Lublina donoszą:

Wczoraj nad ranem około godziny 4.20 rzucił się pod koła pędzącego pociągu pośpiesznego Nr. 906 Kowel — Warszawa. Stanisław Nazierski, lat 49,

naczelnik parowozowni w Bełczu.

Wypadek miał miejsce na 75-tym kilometrze pomiędzy stacjami Lublin — Swidnik.

Zwłoki zabitego przewieziono do Lublina, zostaną one wysłane do Warszawy, będą pochowane w grobach rodzinnych.

Przyczyna samobójstwa dotychczas nie wyjaśniona.

Nazierski był poprzednio naczelnikiem parowozowni w Dęblinie, skąd go przeniesiono do Bełczu.

Obecnie ta parowozownię miano zamknąć, a Nazierskiego przeniesić do podległej miejscowości czy też na podległe stanowisko. W tym celu zawezwano go do Lublina. Nazierski jednak nie przybył, ale przysłał telefonogram, iż sprawy służbowe nie pozwoliły mu stawić się w oznaczonej porze.

Z Bełczu wyjechał wieczorem pociągiem, z którego po pewnym czasie wysiadł idąc pieszo, dokonał wkrótce samobójstwa. Osierocił on żonę i 8 dzieci.

Wielki pożar lasu w powiecie świeckim.

Ogień zniszczył kilkadziesiąt morgów lasu.

Z Grudziądza donoszą

W ubiegły czwartek przed południem wybuchł pożar w zagajeniu lasów hr. Schwerina w Sartowicach. Ogień zniszczył zupełnie kilkadziesiąt morgów około 30-letniego lasu. Wielkie kłęby dymu zaalarmowały całą okolice, każdy, kto mógł, przybiegł na ratunek.

Akcja ugasaenia węgł. umiejscowienia pożaru była jednakże niezmiernie trudna wobec szalejącego wiatru i nieznośnego skwaru.

Przekopano rów i w ten sposób zdołano ogień zlokalizować. Straty są bardzo poważne. Przyczyna nieszczęścia była prawdopodobnie nieostrożność ludzi, zbierających grzyby. Władze wszczęły energiczne dochodzenia.

Młodociani bandyci

przed sądem doraźnym.

Z Częstochowy donoszą:

W dniu wczorajszym odbył się w 10 kalu sądu pokoju w Zawierciu sąd doraźny nad 19-letnim Michałem Stefanakiem, mieszkańcem Częstochowy i 20-letnim Bogdanem Jabłońskim, mieszkańcem wsi Poraż, pow. zawierckiego, oskarżonym o robstwo.

Obaj młodociani bandyci, jak to już dotychczas nosiliśmy, udali się nad ranem na skraj lasu w pobliżu wsi Romanów i czając na przechodniów w celu obrabowania, napadli na przechodzącego gospodarza wsi Wanaty, pow. częstochowskiego — Franciszka Muchłę, który zdał na jarzą mark do Koziegłowa i po steroryzowaniu go bronią, zabrali mu kilkaset złotych, jakie miał przy sobie.

Obaj przyznali się do winy. Sąd skazał Jabłońskiego i Stefanaka po 8 lat ciężkiego więzienia.

SAMOCHÓD

„LINCOLN”

mało używany

okazyjnie do sprzedania.

Wiadomość w garażu Woyna

Piotrkowska 111.

SPOR

Rew

(C-S) Według niedzieli dnia 7 p. p. w parku s Unji 2, odbędn karskie ŁKS słusznie nazwa wej, gdyż są to karstwie łódzkie ne szanse, a ost kich w tem prze ŁKS, jak i Tury kanfu bardzo w zyna, która zaw jako moralnym wiadomo w rok tytuł mistrza Ł

Władys

Donoszą z K bliższych wrac nieobecność m Cyganiewicz, k wystąpi kilkak sko Cyganiewicz le lat w Ameryc bółku z należ

Tegoro

Tegoroczne „Kadrówki” tow rator. Dzięki s nej, sylworn „Kto” filmuje ki” i wypuści w kowity progr

Z kim si

W mi

(C-S) W mis ropy, które odb Bologni w dniach włącznie, wezm dników, przyce gry wysyłają p 30. Belgia, Cze

Jak się

Pro

Sezon 1927/28 Przelomowym kinematograficz nule w krajowy jak najlepsze na weli rodzi się z dla rodzinnej p przekonywują

jest intere od wielu innych

Znany reżys ukończył w tyo lizacje filmu po P. Czyski, po e nie, zastosował szc zdobyć t najrusz zaś napi

teki literat, Iren Obaj oni usi

dokona polskiego filmu wprost szalone, u wyzyskaniu p tektonicznych, j ny zanku książ słu.

Główne role ne artystom tej

SPORT.

Derby piłkarskie Łodzi.

Rewanżowe zawody Ł. K. S. — Turyści.

(C-S) Według kalendarzyka PLPN. na niedzielę dnia 7 sierpnia r. b. o godzinie 5 p. p. w parku sportowym ŁKS. przy Al. Unji 2, odbędą się fascynujące zawody piłkarskie ŁKS. z Turystami. Zawody te słusznie nazwano derbami Łodzi sportowej, gdyż są to niemal decydujące w piłkarstwie łódzkim. Obie drużyny mają równe szanse, a ostatnie porażki drużyn łódzkich w tym przekonaniu nas upewniły. Tak ŁKS. jak i Turyści przypisują temu spotkaniu bardzo wielkie znaczenie, gdyż drużyna, która zawody te wygra będzie nie jako moralnym mistrzem Łodzi, gdyż jak wiadomo w roku bieżącym drużyny te o tytuł mistrza Łodzi nie walczy.

Gospodarze zawodów tj. ŁKS. czyni wspólnie z Turystami wszystko, by wypadły one jaknajpomyślniej, to też postara no się już o zwiększenie ilości tramwajów przywożących publiczność oraz zapewnić nie publiczności przejazdu wprost z boiska do parku Helenowskiego, gdzie w kilka godzin później mają odbyć się wyścigi kolarskie z udziałem mistrza świata. Poza tym urządzono w 2 miejscach przedprzedaż bileatów a mianowicie w firmach: Hesse, Płotkowska 111 i R. Kowalski, Konstantynowska 26.

Władysław Cyganiewicz wraca w tym tygodniu do kraju.

Donoszą z Krakowa, że w dniach najbliższych wraca do kraju po wieloletniej nieobecności mistrz świata Władysław Cyganiewicz, który przy tej sposobności wystąpi kilkakrotnie publicznie. Nazwisko Cyganiewicza, walczącego przez wiele lat w Ameryce było głośnie na drugiej półkuli z należytym szacunkiem wymawiane.

Władysław Cyganiewicz, jest bowiem najlepszym przedstawicielem sportu atletycznego na świecie. Wielkie sukcesy jego przyczynili się w niemałej mierze do propagandy polskości w Ameryce. Pierwszy jego występ w Polsce przewidziany jest w Krakowie w dniach 20 i 21 sierpnia na boisku Cracovii. (e)

Tęgoroczny Marsz „Szlakiem Kadrówki” będzie sfilmowany.

Tęgorocznemu marszowi „Szlakiem Kadrówki” towarzyszyć będzie kinoooperator. Dzięki staraniom Komendy Głównej, wytwórnia filmów historycznych „Kino” sfilmuje marsz „Szlakiem Kadrówki” i wypuści wielki film, stanowiący całokształt programu jednego seansu kinematograficznego, a zawierający prócz zdjęć z marszu również cały szereg fachowych zdjęć ze sportu pieszego. Film ten będzie demonstrowany w kinoteatrach całej Polski i przyczyni się znakomicie do popularyzacji „szarego sportu”. (e)

Władysław Cyganiewicz, jest bowiem najlepszym przedstawicielem sportu atletycznego na świecie. Wielkie sukcesy jego przyczynili się w niemałej mierze do propagandy polskości w Ameryce. Pierwszy jego występ w Polsce przewidziany jest w Krakowie w dniach 20 i 21 sierpnia na boisku Cracovii. (e)

Z kim się zmierzą polscy pływacy w Bolonii?

W mistrzostwie Europy weźmie udział 16 państw.

(C-S) W mistrzostwach pływackich Europy, które odbędą się w roku bieżącym w Bolonii w dniach 31 sierpnia do 4 września włącznie, weźmie udział ponad 300 zawodników, przyczem Niemcy, Szwecja i Węgry wysyłąją po 35 zawodników, Francja 30, Belgia, Czechosłowacja i Anglia po 25.

Austria 20, Holandia i Hiszpania po 16, Dania i Jugosławia po 15, Grecja, Luxemburg i Finlandia po 10 zawodników.

Polski Związek Pływacki zamierza wysłać do Bolonii reprezentację złożoną z 12 zawodników.

Z krajowej wytwórczości filmowej.

Jak się zapowiada sezon 1927-28 na ekranach polskich?

Próba amerykanizacji filmu polskiego.

Sezon 1927/28 zdaje się być przełomowym dla polskiej wytwórczości kinematograficznej. Duży ruch, jaki panuje w krajowych wytwórniach każe mieć jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Powoli rodzi się zaufanie ze strony kapitału dla rodzimej produkcji. Siery finansowe przekonują się, że film w Polsce jest interesem często lepszym od wielu innych.

nosza - Stępowski, Wiesław Gawlikowski i Neri Pratti. Fenomenalny gimnastyk p. Pratti dokonał w „Martwym węźle” rzeczy tak

nieślanych i karkołomnych,

że wobec nich błędna najbardziej awanturicznie przegody Douglasa Fairbanka i Harry Peela.

Obsada ról kobiecych spowita jest mglistym welonem pseudonimów: Jola Jolanta, Nia Nida i Elina Sol. Wykazały one zachwycającą fetogeniczność i nieprzeciętne zdolności aktorskie.

Poza tem „Martwy węzeł” jest zarazem propagandą sportu polskiego. Występują w nim bowiem pp.: Kurnicki, mistrz wioślarski Polski, Junosza - Dąbrowski, mistrz boks, inż. Rychter, zwycięzca ostatniego rajdu samochodowego, zyciela

Do zespołu wykonawców należy również 1-szy pułk strzelców konnych. Żmudna praca operatorska spoczywała w dłoniach p. Wawrzyniaka.

2) Po ukończeniu „Wiecznej młodości” wytwórnia „R. P.” przystępuje do wykonania wielkiego zamierzenia, jakim jest film pod tyt. „My pierwsza brygada”.

Znany reżyser, p. Kazimierz Czyński, ukończył w tych dniach całkowicie realizację filmu pod tyt. „Martwy węzeł”. P. Czyński, po ostatniej bytności w Berlinie, zastosował w tym obrazie najnowszą zdobyczą techniki reżyserskiej, scenarzysta zaś napisał głośny już dzisiaj bezbłędny literat. Ireneusz Plater - Zyberk.

Obaj oni usładowali do końca amerykanizacji polskiego filmu, dać mu ruch i tempo wprost szalone, niezapominając przytem o wyzyskaniu pięknych zabytków architektonicznych, jak np. majestatyczne ruiny zamku książąt mazowieckich w Czersku.

Główne role męskie zostały powierzone artystom tej miary, co p. Kazimierz Ju-

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Zurych 58, Berlin wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.85 — 47.05, Gdańsk 57.68 — 57.82, wypłata na Warszawę 57.63 — 57.77, Wiedeń czek 79.19 — 79.47.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Paryż. — Notowania końcowe. Londyn 124.02, N. York 25.54, Belgia 355, Hiszpania 435.25, Włochy 138.75, Szwajcaria 491.75, Dania 6882.75, Holandia 1023.50, Norwegia 659.50, Szwecja 684.25, 75.70, Wiedeń 359.

Gdańsk. — Notowania w guldenach gdańskich. 100 złotych 57.68 — 57.82, telegraficzne wypłaty na: Londyn 25.08, na Warszawę 57.61 57.77.

Nowy York. — Dewizy. Londyn 4.85 9/16, Paryż 391 i pół, Belgia 13.90 i pół, Rzym 544, Madryt 17.05, Bern 19.25 3/4, Oslo 25.82 i pół, Berlin 23.78 1/4.

BAWELNA.

Nowy York, 1 sierpnia. — Wewnątrz kraju 1, na kontynent 2, Loco 17.25, sierpień 17.96, wrzesień 18.17, październik 18.27 — 18.28, listopad 18.39, grudzień 18.52 — 18.53, styczeń 18.58 — 18.59, marzec 18.78, maj 18.96 — 18.98, lipiec 19.07.

Nowy Orlean, 1 sierpnia. — Loco 17.75 październik 18.15 — 18.18, grudzień 18.38 — 18.39, styczeń 18.47, marzec 18.79.

Brema, 1 sierpnia. — Za 1 kg. 19.80.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowym mocniejsza tendencja miały Paryż, Zurych oraz Wiedeń, pozostałe zaś dewizy były utrzymane. Zapotrzebowanie zostało pokryte, z drobnym udziałem banków prywatnych, które dostarczyły dewiz na Paryż, przez Bank Polski, który płacił nadal ceny utrzymane, a więc 8.88 za gotówkę i 8.91 za przekazy. Zapotrzebowanie

było cokolwiek większe.

czemu jednak nie należy się dziwić, gdyż przez dwa dni była giełda nieczynna, wobec tego zapotrzebowanie składało się z trzech dni. W prywatnych obrotach placono za dolary 8.91 1/4, przy małych stóskunkowo obrotach. Złoto wykazuje w dal szym ciągu tendencję mocniejszą i placono za niego 4.65 — 4.65.5.

Papierami państwowymi zainteresowanie małe przy tendencji utrzymanej, zaś listy zastawne zarówno ziemskie, jak i miejskie były cokolwiek słabsze, co należy tłumaczyć większym zainteresowaniem się akcjami. Obligacje były utrzymane przy minimalnych obrotach. Obliczeniowy kurs 100 złotych w zlocie określony został na 172.30.

DROBNA ZWYŻKA AKCYJ.

Ilość obrotów w godzinach przedgieldowych była znikoma. Wyczuć dała się już tendencja mocniejsza, która w jeszcze większym stopniu wywydatniła się na samym zebraniu, które było bardziej ożywione niż zwykle, przy większym zainteresowaniu zarówno ze strony banków jak i klienteli prywatnej. Gros obrotów przy padało na dział metalurgiczny, który też wykazał największą wyżkę.

W dziale akcji bankowych zainteresowanie przypadało na Bank Polski, zaś Bank Handlowy zyskał nieco na kursie jednak obroty nim nie były zbyt duże.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ TENDENCJA ZNIŻKOWA.

Warszawa, 2. 8. — Transakcje na giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. Warszawa. Żyto kongresowe 43.00—40.00 — kongresowe 687 g/l. (117) 41.00. Ceny orientacyjne ustalone przez Komisję Notowań, fr. st. załad. Pszenica stara 58.00 Owies 39.00 — 40.00. Jęczmień zimowy 36.00 — 37.00. Obroty średnie. Tendencja rynku zniżkowa.

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Nabiał: Kilogram masła ośleckiego 6 i pół zł. — 6.85 do 7 zł., jajka 2.70, za 1 gatunek jaj tak zwanych wybieranych placono 2.80, jajka skrzynkowe 2.50 — 2.60, kilogram sera 1.90 — 2 zł., kilogram twarogu 1.70 — 1.80, litr śmietany słodkiej do 2.70, litr śmietany kwaśnej (zbieranej) do 3 zł., litr mleka słodkiego do 50 gr.

Drób: Kura 4.00 — 6.00 do 7 zł., kurczaki para 4 — 5 zł., kurczaki większe do 7 zł., za parę, geśi 9.00 — 11 zł., indyki młode do 12 zł.

Ziemniaki: Kilogram młodych ziemniaków 20 — 22 gr., korzec (100 kg.) ziemniaków 19—20 zł., kilogram cebuli 0.90 — 1 zł.

Ogródowizna: Kilogram szczawiu 70—80 gr., kilogram szpinaku 80 gr. do 1 zł., ogórki od 10 do 40 gr. za sztukę, ogórki gruntowe od 60 gr. do 1 i pół zł. za mendel, kalafior od 7 do 25 gr. za sztukę, pepek rzodkiewiek 15 gr., rzodkiew 10 gr., pe-

czek sałaty od 5 do 10 gr., kilogram pomidorów 4.50 — 5 zł., pepek cebuli 10 — 15 gr., pepek buraków 10 gr., pepek marchwi 10 gr., pepek włoszczyzny do 15 gr., główka kapusty 20 — 40 gr., główka kapusty włoskiej 30 — 70 gr.

Owoce: (Cena za 1 kilogram) czereśnie 1.70 — 2 zł., wiśnie 1.40 — 1.70, porzeczki 1.80 — 2 zł., agrest 2 zł., jabłka 0.90 — 1 zł., gruszki 1.30 — 2 zł., morele 5 — 5.50, litr poziomek 1 — 1.20, litr jagód 60 — 70 gr., litr malin 2 zł.

Ruch na rynkach niewielki.

Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek

Od wtorku, dnia 2-go do poniedziałku, dnia 8-go sierpnia 1927 r. wł.

RECE ORLAKA

Dramat w 8-miu akt. W roli głównej: CONRAD VEIDT. Nad program: Z krainy lodowców alpejskich.

SZTAFETA

Dramat w 12-tu aktach. Nad program: Wyprawa po lososie.

Ma to być obraz, ukazujący rolę wojska i Marszałka Piłsudskiego wśród walk o niepodległość i całość ich trudów nad odrodzeniem Ojczyzny.

Inicjatorzy tego filmu dalecy są jednak od jakiegś propagandy partyjnej. Ma to być film

zupełnie apolityczny.

Założeniem jego jest przedstawienie bezstronne faktów i zdarzeń, towarzyszących walkom o niezależność Państwa Polskiego. Będzie to tem dla Polski, czem film p. t. „Rzym Mussoliniego” dla Włoch — epopeja odrodzenia narodu.

Dyr. Bigoszt, który prowadzi stronę artystyczną całej imprezy, zwrócił się do kilku najlepszych sił realizatorskich dla objęcia współreżyserji

3) Prace nad realizacją wielkiego filmu polskiego p. t. „Zew morza”, według scenariusza Stefana Kiedrzyńskiego, postępuje rażno naprzód. Reżyserja filmu spoczywa w wytrawnych rękach reż. Henryka Szary, którego nazwisko jest dostateczną rekompensacją wysokiego poziomu artystycznego.

„Zew morza” będzie jednym z najbardziej atrakcyjnych polskich filmów: scenarzysta wybitnego polskiego pióra; najlepsze polskie siły aktorskie; akcja, rozgrywająca się na

polskim wybrzeżu,

którego dotychczas nie „nakręcano”.

Po raz pierwszy ujrzymy na ekranie polskie morze, polskie statki wojenne, torpedowce, polskie statki handlowe i hydroplany.

Siecp.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby zrafiki. Czytelnia audycje radjofonczne.



(Park im. Mickiewicza) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

„Grand-Kino”. — „Niebieski ptak”.
 „Miraż”: — Występy kabaretowe.
 Ogród „Grand-Hotelu”. Występy artystyczne.
 „Imperial” — Paryski pająk
 „Luna” — 1) Lepiej się żenić 2) Błazen z miłości
 Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ta, 10-ta.
 „Nowości” — Oko za oko.
 „Odeon” — „Djabełek”.
 „Splendid” — 1) Cierpienia Sieroty 2) Dla jednej kobiety
 „Resursa” — Za głosem serca
 Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wlecz.
 Spółdzielnia Pracowników Państwowych Szatan w jedwabiach
 Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wlecz.

Miejski Kinematograf Oświatowy — Rece Orłaka
 Dla młodzieży. — Szafeta
 Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wlecz.
 „Adolfo” — Pat i Patachon jako policjanci i Maciste w walce z szeikiem
 „Belle-Vue”. — „Kochana Teściowa”
 „Casino” — Kobieta sfinks.
 Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 10 wlecz.
 „Corso” — Sankt-Holm-Weebs
 Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.
 „Czary” i Na paryskim bruku. 2) Pobyt p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Łodzi.
 Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.
 „Dom Ludowy” Listy, które go nie doszły
 Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca, Piotr Kowska 193, E. Millera, Piotrkowska 46, W. Groszkowskiego, Konstantynowska 17, K. Gaertnera, Cegielniana 64, B. Niewiarowski, Aleksandrowska 37, S. Jankle lewicza, Stary Rynek 9. (b)

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Wtorek, 2-go sierpnia.
 Warszawa, 1111 m. — 15.00 Komunikaty; 16.35 Odczyt p. t. „Astronomia w starożytności”, wygłosił prof. Gabriel Tołwiński; 17.00 Nad program i komunikaty; 17.15 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego i p. Konstanty Heintze (fort.). W programie Glinka, Czajkowski, Prokofieff, Rachmaninoff, Arensky, Nowowiejski, Rózycki, Michałowski i Stojewski; 18.35 Komunikaty P. A. T.; 18.50 Odczyt p. t. „Adam Asnyk w 30-tą rocznicę zgonu”, wygłosił dr. Zofia Niemojewska-Gruszczyńska; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. Jeziora wigierskie”, wygłosił prof. Józef Kołodziejczyk z działu „Krajoznawstwo”; 20.00 Komunikat rolniczy; 20.30 Koncert wieczorny, w przerwie biletów „Messager Polonais” w języku francuskim. Muzyka operetkowa i kabaretowa. Wykonawcy: Orkiestra P.

R. pod dyr. L. Dworakowskiego, p. Michalina Makowiecka (śpiew), p. Aleksander Wasielewski (śpiew) i p. Stanisław Nawrocki (akompaniament). W programie: Lehar i Petras; 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty pocztowe, komunikaty P. A. T., nad program; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.
 Wiedeń, 517 m. — 16.15 Koncert popołudniowy; 21.05 Wieczór Schuberta. W programie m. in. Kwarte: smuczkowy D-moll; utwory fortepianowe i fantazja z „Pielgrzymem”.
 Paryż (Eiffel), 2650 m. — 20.15 Koncert kompozytorów francuskich.
 Kraków, 422 m. — 17.15 Transmisja z Warszawy; 18.40 Rozmaitości; 19.00 Odczyt p. Zofii Glinińskiej-Stachowicz: „Od Krakowa do Ragazy”; 20.20 Transmisja z Warszawy.

List defraudanta do zwierzchnika.

Urzędnik pocztowy, Malinowski sprzeniewierzony 60.000 zł. zbiegi zagranicę.

Z Lublina donoszą:
 Przed kilku dniami w Lublinie zaginął urzędnik pocztowy, Julian Malinowski. Malinowski cieszył się zaufaniem swych przełożonych i jak najlepszą opinią kolegów. Zgóry więc wykluczano możliwość jakiegos sprzeniewierzenia, natomiast przypuszczano, że Malinowski padł ofiarą zbrodni.
 Tymczasem w dniu 28 b. m., we czwartek, w komunikacie policyjnym podano następującą wiadomość:
 „Naczelnik poczty Rydzyski Edward, donosił iż urzędnik poczty Lublin, Malinowski Julian, który przełożono zaginął, w dniu 18 b. m., prowadząc ambulans pocztowy Lwów — Lublin,

dokonał kradzieży 30.738 złotych przez sporządzenie odmiennych kart na dwa listy wartościowe, ak również stwierdzono nadużycie dokonane przez Malinowskiego, wskutek czego straty wynoszą 30.000 złotych”.
 Prezes Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Lublinie, Wałcher, otrzymał w dniu 26 b. m. list od Malinowskiego, wysłany z pogranicznej stacji Zdobunów. W liście tym Malinowski przyznaje się do sprzeniewierzenia, nazywa je tylko „pożyczką”, do której zmusiły go bieda i niedostatek.
 Wieszcie defraudant solennie przyrzeka zwrócić w całości sprzeniewierzona sume.
 Czy dotrzyma słowa?

BLUSZCZ.

Ostatnio ukazał się nr. 31 „Bluszcza” pod znakiem lata i letnich wywiezawców. — Świadcza o tem, pełne świeżego technienia pół, poezje Lucyny Krzemienieckiej, świadczą barwna korespondencja z Karłowych Warów pióra znakomitej poetki I. K. Hlakowiczówny, która tym razem przemawia do swych czytelniczek wybitną, choć pełną prostoty prozą.
 W dziale społecznym mamy dalszy ciąg ożywionej dyskusji na temat świetnego artykułu Marij Szyrkówny „O kropie wody” i dokonanie ciekawego studjum Róży Czekińskiej - Heymanowej o „Najmłodszym pokoleniu amerykańskim”.
 Dział literacki przyniesi początek inte-

resującej noweli Ewy Szelburg p. t. „Zabite słowo” i dalszy ciąg powieści Wandy Miłaszewskiej „Kaczęta”.
 W dziale bieżącym zwraca uwagę sylwetka świeżo zmarłej irlandzkiej Joanny d'Arc, hr. Dunin-Markiewiczowej.
 Dział praktyczny daje ciekawe sprawozdanie z XIX międzynarodowego targu paryskiego wraz z ilustracjami niesłychanie dogodnych metod nowoczesnego urządzania mieszkania, wskazówek co do urządzania królikarni, wyrobu win owocowych oraz mody letniej.

Reklama — to potęga.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Z zagranicą	8.50

„Łódzkie Echo Wieczorne” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10

Odsyłanie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 lamy)	4
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczaizne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie i zł. dla bezrobotnych 50 groszy.
 Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.



Nowa serja upalów skłoniła paryskie firmy do wystania na plaże nowych modeli kostjumów kąpielowych.



W niemieckiej wiosce Strobeck od 300 lat jest uprawiana gra w szachy. Każde 10-letnie dziecko zdaje uroczyste egzamin z tej szlachetnej gry. Ku uczczeniu pięknej tradycji odbył się na rynku wioski publiczny popis którego atrakcją był udział żywych figur w grze.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
 KONSTANTYNOWSKA 9
 Tel. 27-81.
 Przyjmuje od 12-2 i 5-7

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku.
 Piotrkowska 294, tel. 22-89
 przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szezepienie ospy, analizy (mocz, katu, krwi, płwocin etc.) operacje operatunki.
Porada 3 złote.
 Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby szluczone, korony złote, platynowe i mosty.
 W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Tanio, na dogodnych warunkach!



Rowery! angielskie, francuskie i niemieckie oraz części rowerowe nabyć można w firmie „Dobropol” Piotrkowska 73 Warsztat reperacyjny oraz lakierniczy.

DR. MED. PRYBULSKI

choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.
 Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia.
 Zawadzka nr. 1.

Dr. med. H. GUBICZ

Cegielniana 43 — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżywnem. Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

DR. MICHAŁ LIPSKI

Wschodnia 65 (Piotrkowska 46.) Tel. 3-51.
powrócił! i przyjmuje w chorobach skórnych, wenerycznych i moczopłciowych od 2-jej do 5-jej pp. i od 7 do 9 wlecz.

DR. S. LEWKOWICZ

Choroby skórne, weneryczne i płciowe Konstancynowska 12. Tel. 55-52. przyjmuje od g. 9-1 i od 6-8, dla pań od 4-5. Dla niezamożnych ceny lecznicze

DR. P. BRAUN

Powrócił! Poludniowa 23. Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wlecz. Tel. 40-26.

DR. EKKERT

powrócił. Kilińskiego 143. przy Głównej choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych przyjmuje od godz. 12-1 i od godz. 6 1/2-8 1/2

Najporczywszy Ból głowy usuwają znane o lat 30 proszki z Kogutkiem
 Żądać tylko oryginalnych wyrzobów apteki A. Gaseckiego, w Warszawie.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, choctaby posiadały cych filie w Łodzi, a centrala gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.
 Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
 Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
 Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Onlata noczt
 Nr. 181.
 Numer pojed
 Profesor Jorga, p
 Nkiej w Rumunji
 cie energicznej a
 cia
 Urlop Litw
 Wyjechał do
 nie przeszk
 polsko
 (Od własno
 Warszawa, 3.
 rza do spraw zag
 wieckiego Litwin
 cze noty
 do zabójś
 doprowadzili do
 między Polska,
 incognito do Karl
 przez czas dłuższ
 związku
 z wyrażnem
 który zatniował
 Polska, wobec c
 w Moskwie była
 G
 Pierwsza prz
 Londyn
 Nowy-Jork
 Paryż
 Szwajcaria
 Druga przes
 Dolar w obr
 prywatnych
 Pierwsza p
 Warszawa
 Złoty
 Dolar
 Przekaz na W
 Dolar
 Banki dewizo
 kupowały około
 kursie — 8.88
 Prywatnie dolar
 W płaceniu
 Tendencja spokoj